



Blogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo; czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięzy PIUSA IX. LEONAXII.)

Nr. 100

Wychodzi we Wtorek i Piątek.
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.)

Bytom-Rozbark, 21. Grudnia 1886.

Za ogłoszenia płaci się 20 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok XIX

Do Ludu!

W każdym domu, w każdej rodzinie musi być gazeta. U innych narodów, które dalej są, aniżeli my, każdy włościanin, każdy robotnik fabryczny trzyma kilka gazet, a każda służąca trzyma choć jedną gazetę ludową i mówi sobie tak: muszę trzymać gazetę: 1) abym nie była głupia, abym wiedziała co się dzieje w świecie i jakie są nauki; 2) nie będę się starała o to, aby mieć taką suknię lub kapelusz jak pani, lecz o to, abym pod kapeluszem, w głowie, miała tyle rozumu jak pani, a to mogę nabyć przez czytanie; 3) trzymam gazetę sama, aby ją utrzymać, aby gazeta miała wiele abonentów, bo gazeta jest obrońcą i przewodniczką ludu, to lampa potrzebująca oleju, to wojako, któremu trzeba dodawać siły, aby za nami walczyło; 4) sama będę dla tego trzymała gazetę, a potem i z tego powodu, aby zachować sobie gazetę i nie raz odczytać sobie piękne nauki.

Tak gadają w innych narodach, które są oświecone i bogate. U nas, pożałujcie Boże, wiele kobiet przeszkadza mężom w czytaniu gazet i książek, siebie, męża i dzieci chcą utrzymać w głupocie i ciemności! Kobiety nie chcecie być podobne do głupich panien, o których mówi ewangelia, bo przed głupimi i niebo się zamyka, a na ziemi biedę mają. Lejcie olej światy i nauki do głów sobie, mężom i dzieciom. Wy zaś mężczyźni tym więcej się chwytajcie nauki w gazetach i księgach. Nauka na wszystko dobra, nawet na biedę! Czytajcie i namawiajcie do czytania!

REDAKCJA.

Opatrzność.

Powiadka.

(8)

(Dokończenie).

Po takim zleceniu, Złotjad zaczął udawać chorego i prosił nazajutrz wieczorem zięcia, aby przed świtem poszedł do pasieki, i zobaczył, czy uli nie porzucił wiatr, który w tę porę silnie wiać zaczął; dodał jeszcze, że poszedłbym sam, lecz dla słabości opuścić nie mogę łóżka.

Uradowany Znajdek widząc w tym dowód życzliwości teścia, wcześniej niż zwykle udał się na spoczynek. Przed świtem wstał spiesźnie i już postępował po wąskiej ścieżce, lecz nie dochodząc do miejsca zasadzki usłyszał z daleka, z boku od siebie w lesie jakiś bolesny krzyk kobiety. Opuściła więc ścieżkę i biegnie w stronę, z której go krzyk dolatywał; o kilka set kroków,

znalazł się na gościńcu, i ujrzał kobietę, którą jakiś zbójca chciał obdrzeć, a może i zabić. Zbójca spostrzegłszy Znajdkę, uciekł w gęstwinę, a kobieta zaczęła dziękować swojemu wybawcy, i gdy mu się bliżej przypatrzyła, zawołała:

„Co to ja widzę! powiedzcie mi panie, kto jesteście?”

„Kogoż poznajecie we mnie, kobiecino?” zapytał Znajdek.

„Nikogo,” rzekła kobieta, „lecz i głos wasz i twarz i cała wasza osoba tak mi przypomina mego niebożczyka męża, że mi zaraz przyszedł na myśl mój synek, którego pan jeden bogaty wziął na wychowanie, jak jeszcze był niemowlęciem, i nie dał mi znać o nim, choć mi tak przyrzekał! Już od lat kilkunastu dowiaduję się po świecie o tego synka i napróżno; przepadł, jak kamień w wodę rzucony! Od księdza kwestarza z Konina dowiedziałam się przypadkiem o wychowaniu niejakich czas w klasztorze Znajdka, i właśnie szłam do Gdańska, bo tam podobno miał się znajdować, gdy mnie, oto zbójca napadł i już zaczął obdzierać...”

Znajdek słuchając tego opowiadania wzruszył się niewymownie i zawołał:

„I ja już oddawna dopytywałem się, czy nie żyje jaka matka, któraby szukała zaginionego synka, i także dowiadywałem się napróżno. Dziś widzę, że to szczęście znalazłem, matko! ja jestem tym Znajdkiem, którego szukasz.”

Matka i syn rzucili się w objęcia, ściskali się i poplakali z radości. Idąc ku chacie pasiecznika, gdzie był Złotjad wraz z żoną i córką, opowiadali sobie nawzajem swoje życie w krótkości.

Tymczasem zobaczmy, co się dalej działo w pasiece. Złotjad po daniu swego zlecenia zięciowi, przez całą noc oka nie zmrugnął; czekał on niecierpliwie świtania i wyglądał z drugiej izby oknem, czy nie idzie Znajdek do pasieki. Nakoniec, kiedy ujrzał, że poszedł, wstał szybko i biorąc się, zapewne już był pewny tego, że nienawistnego zięcia pozbędzie się raz na zawsze, a córkę młodą wdówkę wyda za kogoś innego, może znowu za jakiego wielkiego pana, a nie za syna chłopskiego.

Zaraz też ubrawszy się, wyszedł spiesźnie na ścieżkę ku pasiece, aby się przekonać o śmierci Znajdka. Miotany niecierpliwością podwoił kroku, myśląc wciąż tylko o zgubie zięcia, gdy w tem wpada w głęboką jamę, a z ukrycia, z zakrzaka, wyskakuje umówiony sługa i zapewne nie widząc o zmroku porannym, kto wpadł rzeczywiście, wrzucił do jamy ogromne kamienie i mimo przytłumionego jęku z głębi, zasypuje ziemią własnego pana! Tak więc i tu się sprawdziło przysłowie: kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!

Gdy się to dzieje, Znajdek wraca z matką do chaty pasiecznika i opowiada żonie i teściowej o

szczęśliwym odszukaniu swęj matki. Cieszą się więc razem serdecznie z tego, że Bóg strapioną matkę nagroził i dał jej złączyć się z synem, który wyrósł na tak porzeciwego człowieka i dobrego męża.

Okolo południa obejrzano się, że Złotjada nie było; szukano go więc długo, wołano po lesie; lecz rodzina przyzwyczajona do jego dziwactw, i ponurą samotności nie bardzo się tem zaniepokoiła. Spodziewali się zastać już go w Gdańsku za powrotem; lecz gdy go i tam nie znaleźli, w końcu pomyśleli, że znów wyjechał gdzieś za handlem, w dalekie kraje ubiegać się za bogactwami.

Upłynął rok, upłynęły całe lata, a o Złotjadzie ani słychu nie było; więc Znajdek objął zarząd całego majątku i wszystkie bogactwa i skarby wziął pod swe rozporządzenie. Otoczony następnie liczną familią i domownikami, pędził szczęśliwe życie, sławiąc palec Boży, który go z tylu nieszczęść wywiódł i tylu dobrodziejstwami obsypał.

KONIEC.

Sprawy społeczne.

Niedawno skarżył się pewien robotnik rólniczy z Górnego Śląska na to, że zarobki u ludzi służebnych na wsi u panów są tak liche, że górnicy i hutnicy jeszcze się daleko lepiej stoją, i mogą zaspokoić więcej potrzeb i przywyknień życia ludzkiego, aniżeli robotnicy wiejscy.

Na to napisał do „Katolika” kilku robotników z różnych stron, że ów rólniczy robotnik się myli, że wprawdzie więcej górnik lub hutnik zarobi, lecz musi więcej wydać na odzież, wyżywienie, narzędzia pracy, że robota jego jest niebezpieczna dla życia, niezdrowa, nieprzyjemna i t. p. Może teraz rólник się ich zapyta, czyby się chcieli z nim pomijać czyby chcieli pójść na wieś i robić za 50 fen. dziennie w świeżym powietrzu? Potem najlepiejby mogli poznać, czy stan robotnika rólniczego uważają za lepszy od stanu robotnika fabrycznego? Nam się zdaje, że tu nie ma o co się sprzeczzać, że tu bieda i tam bieda. W jednym miejscu gniecie więcej ta bieda, w drugim owa, lecz obie gniją, obie biedy są takie, że wielu robotników nie może zadosyćuczynić potrzebom koniecznym życia, jakie się dla ducha i ciała człowieka przynależą. Bieda coraz większa ogarnia wszystkie stany, rólnictwo, handel, przemysł, rzemiosła. Żydzi jeszcze się mają d brze. Mniej też czują biedy urzędnicy i wojskowi, bo płatni z kasy publicznej, chociaż i urzędnicy się skarżą, mianowicie mniejsi.

— Dla robotników dwa mamy główne prawa nowsze: 1) Prawo dla chorych robotników, 2) prawo na wypadek nieszczęścia przy robocie.

Prawo dla chorych podaliśmy w „Katoliku” i w osobnych książeczkach. Przypominamy czego robotnik najczęściej żądać może na wypadek choroby.

1) Wolną radę i opiekę lekarską, leki, okulary, bandaże i t. p.

2) Jeżeli robotnik pracować nie może skutkiem choroby, to dostanie po trzech dniach cho-

roby aż do trzynastego tygodnia choroby, poło-
wę zarobku dziennie, jaki w okolicy jest we zwy-
czaju. Pieniądze należy robotnikowi płacić co
tydzień, na końcu tygodnia. Do bezpłatnej opieki
lekarskiej ma każdy prawo, czy należy do knap-
szaftu czy nie, czy należy do tej lub owej klasy
knapshaftowej. Przepisy nowego prawa są dla
chorych robotników korzystniejsze, aniżeli prze-
pisy statutów knapshaftowych.

Jak wiele dostają robotnicy w czasie choroby
dziennie: Czy więcej aniżeli dawniej? Czy to co
dostają wynosi połowę dziennego zarobku, jaki
w ich okolicy jest używany? Prosimy, aby nam
doniesiono o tem, i odpowiedziano na te zapytania.
Prawo nie zawsze może być doskonałe, lecz może być
naprawione, a do tego mogą się robotnicy przyczy-
nić, jeżeli spokojnie, prawnie przedsta-
wią rzeczy panom, rządowi, posłom, w czym pra-
wo jest dobre, a w czym jeszcze może być na-
prawione.

Wiadomości z całego świata.

W parlamencie niemieckim przyszedł pod rozprawę ważny wniosek tyczący
się koalicji czyli stowarzyszeń robotników.
Prawo takie już istnieje od roku 1869, i pozwala
łączyć się w stowarzyszenia w tym celu, aby na
pryncypałach i przedsiębiorcach wyższą wymódz
płacę. Ponieważ prawa tego miano latem tego
roku nadużyć, przeto minister ograniczył je w pe-
wnych przypadkach.

Wniosek stawiał socjalista Kayser i tak
go bronił: W jaki sposób mają sobie robotnicy
dopomóc? Jeżeli państwo przez osobne prawo
nie chce poprawić ich losu, to robotnicy muszą o
tem sami myśleć i takie zawiązywać kontrakty z
pryncypałami, ażeby mieli z czego żyć. Rząd sta-
rał się dotąd, ażeby zabezpieczyć robotnika w przy-
padku choroby, kalectwa i t. d. Wszystko, co
się dotąd dzieje w tym kierunku, nie wpływa je-
dnak na los robotnika zdrowego. Los i powodze-
nie robotnika zdrowego zależy od płacy, jaką mu
dają, od ilości godzin, które na dzień pracować
musi, i od jego niezawisłości. W tym kierunku
rząd i prawodawstwo nie nie zrobiły dla robotnika.
Nawet to „trochę Niedzieli“ niezapewniono mu,
choć ci panowie sprawę robotników traktują z
religijnego punktu. „Nordd. Allg. Ztg.“ wyszy-
dza wszystkich ludzi, którzy się o święcenie Nie-
dzieli dopominają, czy oni są socjaliści, czy katolicy.

Robotnikom zatem nie pozostaje nic innego,
jak zabezpieczyć sobie wolność
przy zawieraniu kontraktów. Robo-
tnik w pojedynkę jest dzisiaj bezbronnym i w r.
1869 przyznano mu prawo koalicji, aby w spółce
z drugimi bronił swego interesu naprzeciwko pryn-
cypałom.

To prawo koalicji podlega dziś najrozmaitszym
przepisom, które je ograniczają i żaden człowiek
powiedzieć nie może, do czego go prawo koalicji
upoważnia. Z ustawy o stowarzyszeniach nikt nie
może wymiarkować, co się ma rozumieć, przez
„sprawy publiczne“, a to ważna rzecz, bo dzisiaj
sprawy proceduralne łączą się ściśle ze sprawami
socyjalnymi i politycznymi. Policja zaś nie mierzy
wszystkich równą miarą, a podejrzewa mianowicie
robotników, rozwiewa ich stowarzyszenia, jak
np. związek robotników w Berlinie, jak związek
cygarników w Hanowerze. Pytam się jednak, czy
mogą być dla robotnika ważniejsze sprawy, jak
obradowanie nad swoim losem? Policja ściga
mianowicie stowarzyszenia istniejące w rozmaitych
miastach, a łączące się ze sobą. Tymczasem roz-
wój fabryk i stosunki zarobkowości są dziś takie,
że robotnicy pracujący w rozmaitych okolicach,
chcąc poprawić swój los, muszą się porozumiewać
i łączyć między sobą. Rzemieślnicy cechowi mo-
gą jakiegokolwiek petycyje wysłać, o clach np., te-
go policja nie uważa za „politykę“. Ale niech
tylko robotnicy wyślą jaką petycyą w interesie
swoim, zaraz policja odbywa rewizje po domach
i oddaje rzecz prokuratorom i stowarzyszenie ro-
botników musi być rozwiązane.

Nawet k o b i e t o m musi być przyznane pra-
wo koalicji, bo celi kobieta, robotnica, ma począć
w pojedynkę, jeżeli ją fabrykant wyzyskuje i nie
płaci tego, co jej się należy. Gdyby przecież tak
robotnicy, jak robotnice, byli lepiej płatni, to też
więcej wydaliby na życie, a tak różnicy i rzemie-
ślnicy mieliby lepsze dochody. Panowie szukacie
zbytu dla wyrobów rzemieślniczych aż gdzieś w
Kamerunie; płacie robotnikom lepiej tu w kraju,
a będziecie mieli większy zbytk na miejscu.

Musimy i tego żądać, ażeby robotnik nie był
karany za to, gdy drugiego robotnika namawia do
strejki. Tę panowie pryncypałowie nie są ka-
rani za to, gdy wydają „czarne listy“ na robotni-
ków ostrzegając swych kolegów, żeby tych ro-
botników do fabryki nie przyjmowali. Jednego ta-
kiego fabrykanta podano w Dreźnie do prokura-
tora, a prokurator odrzucił skargę. (Tu poseł
Kayser składa na stole marzałka jeden egzemplarz
„czarnych list“, posłowie zbiegają się i przypatrują
się liście.)

Pan minister Puttkamer wydał rozporządze-
nie ograniczające strejki, podając powód, że chce
zapobiedz gwałtom. Otóż panowie, gwałtów do-
puszczają się robotnicy nie mający żadnej organi-
zacji, nie robią ich zaś ci, którzy na prawie ko-
alicji łączą się w związki. Ci nie rzucają bomb,
tylko tamci; jeżeli panowie przy dzisiejszych stó-
sunkach wzbronić robotnikowi łączenia się w
związki, ażeby zbiorowym głosem, gromadnie, mógł
żądać od pryncypałów lepszego zarobku, — to od-
bieracie mu wszelką nadzieję w życiu i wtedy
robotnik będzie się oglądał za gwałtami.

We wniosku naszym żądamy nie wiele, żada-
my tylko tego, na co sprawiedliwość pozwala; ża-
damy zaś tego nie tylko w imieniu socjalistów
samiych, ale w interesie wszystkich robotników,
czy oni z konserwatystami, czy z katolikami gło-
snią. Panowie z centrum katolickiego nie zapo-
mniacie o tem.

Na to odpowiedział komisarz rządowy pan
Held, że prokurator w Dreźnie prawnie sobie
postąpił.

Konserwatywny poseł p. Ackermann
chce poprawy ludu roboczego, ale nie na ten spo-
sób, jak chcą uwodziciele ludu. Kayser broni
tylko dla tego koalicji robotników, aby im socya-
liści w głowie przewracać mogli. Kobiety nie mają
miejsca w koalicji, gdyż ich miejsce jest w ro-
dzinie. Że strejki zawsze są dla robotnika szko-
dliwymi, przeto mówca obstaje za sądami rozjem-
czymi cechów.

Poseł dr. Schroeder odpowiadając po-
przedniemu mówi, że niech o sądy rozjemcze puka
u rządu.

Przy dzisiejszych stosunkach robotnik nie mo-
że się obejść bez prawa związku. Sprawiedliwość
wymaga, ażeby wolno było robotnikom łączyć się
w związki i wysyłać swych przywódców w depu-
tacyi, by od fabrykantów żądali lepszej płacy, gdy
im niższa nie starczy na życie. W Anglii od da-
wna istnieją takie związki i zdarza się nieraz na-
wet to, że ministerstwa przywołują robotników,
którzy kierują związkami, do porad. I w Niem-
czech trzeba coś zrobić w tym kierunku.

Kobietom nie można zabraniać prawa do
koalicji, to jest do stowarzyszenia się. Jeżeli ko-
bieta stoi samotna i ucziwie pracuje na swe ży-
cie, cóż robi w pojedynkę, gdy ją fabrykant na za-
robku krzywdzi? Musi się porozumiewać z dru-
giemi robotnicami, aby wspólnie żądać lepszego
zarobku. Dla tego związków robotnic ganić nie
można.

Radzę, ażeby wniosek p. Kaysera oddać pod
rozważenie osobnej komisji.

Robotnik tylko wtedy nie pójdzie między so-
cyjalisty, gdy będzie mógł swobodnie obradować
nad swymi interesami.

Poseł dr. Struckmann nac-liberał broni
postępowania rządu i na oddanie wniosku komisji.

Poseł dr. Lieber, katolik, wyraża swe za-
dowolenie, że i liberalni bronią wniosku, a panu
Kayserowi dziękuję, że tak ważny wniosek posta-
wił. Prawo do koalicji musi być robotnikom za-
pewnione, inaczej fabrykanci mogliby ich zupełnie
wyzyskiwać.

Strejki są bronią obosieczną, bo szkodzą i fa-
brykantom i robotnikom. Związków robotniczych
nie ma się co lękać i pan Kayser ma rację, że
gdy będziemy tłumili te związki, to wszyscy ro-
botnicy pójdą w socjalisty; tego przecie nie ży-
czy sobie p. Ackermann. Jestem także za odda-
niem wniosku do komisji, gdzie możemy rzecz le-
piej rozebrać.

Sejm zgodził się na to, by wniosek poszedł
do komisji.

— W ostatnich czasach, jak pisze „Germa-
nia“ otrzymali pastrowie ewangelicy obwodu re-
jencyjnego trawirskiego „jednorazowe“ zapomogi,
a katolicy duchowni nie. Tymczasem pastrowie
mają dochodu rocznego najmniej 2400 mrk., a ka-
tolicy tylko 1800 mrk.

— Czy pomiędzy państwem a Ko-
ściołem pokój czy nie? Na to pytanie
niech odpowie następujące zdarzenie, wyjęte z ga-
zet niemieckich: W Eupen już od 1½ roku
uczył ks. Schmitz, kapelan przy kościele św. Jó-
zefa nauki religii w szkole, gdy naraz zjawia się
inspektor powiatowy z oznajmieniem, że tego znieść
nie może. Pomimo rozsądnych przedstawień nie
nie pomogło i ksiądz ze szkoły ustąpić musiał.
Teraz zawezwano nauczycieli i poczęto pytać, jak
długo ksiądz religii uczył i zrobiono im zarzut, że
mu wstępu do izby szkolnej nie zakazali. To też
miało skutek, bo dwóch nauczycieli udało się do
ks. kapelana i oświadczyło, że mu udzielania re-
ligii w ich klasach zakazują. Tymczasem powia-
towy inspektor nie zakazuje kapelanowi przy ko-
ściele św. Mikołaja uczyć religii w szkole. Ko-
niec końcem zachodzi tu nierówność w postępowan-
niu. Dodać należy, że ks. Schmitz jako kapelan
w Hochneukirch uczył religii ze zupełną zgodą
rządu.

Bułgarya odetchnęła po odjeździe Kaul-
barsa. Po całym kraju panuje spokój. Kiedy i

z pogranicznej Rumunii ostatni moskiewscy w
chrzyciele uciekać musieli, Bułgarzy nie mają siły
czego obawiać. Do tronu wystąpił znany nowy
kandydat książe koburgski, oficer austriacki.

Szwajcarya. Izba upelnomocniła be-
rozpraw radę związkową do zgromadzenia mate-
ryału wojennego już w roku 1887, zamiast dopiero
1888 i 1889. Złożono do protokołu oświadczenie,
że izba spodziewa się, że rada związkowa wszel-
kie zawczasu obmyśli środki, które na przypadek
wojennych zawikłań państw sąsiednich będą do
obrony nietykalności i niezawisłości kraju potrzebne.

Z bliższych stron.

— Według prawa z dnia 8-go Grudnia 1884
nie wolno niecechowym majstrom przy-
mować ucni. Zachodziło pytanie, czy uczniowie
takich majstrów nie będą musieli opnieć. Tym-
czasem tak się rzecz nie ma, gdyż prawo zaka-
zuje od pewnego czasu niecechowym „przyjmować“
uczni, ale nie nie wspomina o tych, którzy już są
w nauce. Zatem obecnie w nauce niecechowych
majstrów pozostający uczniowie mogą się dalej
uczyć u tych samych majstrów bez względu na
prawo ograniczające.

— Ważne rozporządzenie co do dnia, kiedy
sługa winien przyciągnąć, wydało prezydum po-
licji w Berlinie i do publicznej wiadomości po-
dało. Według § 42 ordynacyi służbowej z 8-go
Listopada 1810 winien służący, skoro na dzień
obejmowania służby przypada święto, przyciągnąć
dnia następnego roboczego. Że w latosim roku na
2-go Stycznia przypada Niedziela, zatem służba
latos winna przyciągnąć do państwa już 31-go
Grudnia rb.

Bytom. Na posiedzeniu sądów przysięgłych,
które się przeciągnęło aż do północy, o rabunek i
zamierzone zabójstwo odnośnie popieranie, skazano
Rakowskiego na 14 lat domu karnego i 10 lat
utruty praw honorowych, Piplatza na 12 lat do-
mu karnego i 10 lat utruty praw honorowych,
Wadasa na 2 lata domu karnego i 5 lat utruty
praw honorowych, Wagnera na ½ roku więzie-
nia i utruty praw honorowych na rok, Wadasowa
na ½ roku więzienia. Przy pierwszych pięciu
orzeczono możność stawienia pod dozór policyjny.

Siemianowice. Donoszę uprzejmie, że u nas
we Wtorek 14-go bm. odbyło się grocyste wpro-
wadzenie ks. proboszcza Andrzeja Świdra przez
ks. dziekana Hruby z Bielszowic. Z powodu
tej uroczystości zebrały się wszystkie towarzy-
stwa ze swoimi sztandarami na probostwo, aby
powitać nowego proboszcza. Najprzód przemówił
urzędnik p. Kasch, w imieniu tutejszego Zarządu
hutniczego. Potem mówił nauczyciel Katsche w
imieniu wszystkich Towarzystw i Związków. Na
ostatku zabrał głos członek Zarządu kościelnego
Piotr Kolodziej i powitał nowego proboszcza w je-
zyku polskim. Potem udano się do kościoła, gdzie
się odbyły przepisane ceremonie, i przedstawił
nam ks. dziekan nowego proboszcza. Po skończo-
nem nabożeństwie, poszliśmy z procesją na omen-
tarz, aby poświęcić nową część jego, która przez
Zarząd kościelny, dla powiększenia starego cmen-
tarza została zakupioną. Aktu poświęcenia dopeł-
nił ks. dziekan za co mu serdeczne składamy
dzięki.

Gliwice. Wszyscy, którzy się urodzili w roku
1867 należą do wojska i winni się zgłosić w swoje
miejsce do zapisania w księgi. Zgłoszenia nastą-
pić winny tylko od 15-go Stycznia do 1-go Lutego
1887, kto zaś obowiązku nie dopełnił, może być
karany do 30 mrk. Zgłoszenia przyjmują magi-
straty zsrządy gminne i dominialne.

Z Rybnika. Przed dwoma miesiącami pože-
gnali się z nami nasi ukochani kapelani, którzy
tu przez długi czas około naszego dusznego zba-
wienia pracowali. Jak wielki smutek zranił na-
sze serca, gdyśmy się dowiedzieli, że nas mają
opuścić, to trudno opisać. Ks. kapelan Zwi-
erzyna pierwszy odszedł, a gdy na ambonie że-
gnął nas i po raz ostatni do nas przemawiał to
wtedy stał się taki płacz, że nie można było słów
jego zrozumieć. We dwa tygodnie później zaś
wyjechał drugi ksiądz Pakusa.

Takich dobrych księży utracić, to jest wielki
smutek, ale Pan Bóg nas nie opuścił, bo za sta-
naniem naszego czcigodnego ks. prob., dostaliśmy
zaraz dwóch księży, a też bardzo dobrych. Kiedy
ks. Pluszczyk miał u nas pierwsze do nas kazanie,
to tak wszystkich aż do łez pobudził. Zachęcał
nas do modlitwy i do różańca, a osobliwie mło-
dzież surowo napominał, aby nie uczęszczała na
muzyki, nie grywała w karty i nie oddawała się
pijaństwu, przedstawiając zarazem te straszne sku-
tki, jakie takie występki za sobą pociągają. Jak
owe przenikające były słowa serca nasze, gdy
w takim uniesieniu do Pana Boga wołał, że pe-
wnym jest, iż Pan Bóg nie mówi do pustych mur-
ów ani do nagich ścian, ale do serc ludzkich.
Polubiliśmy bardzo naszych księży i przywiązali
się do nich.

Nowa-wieś pod Bralinem. Dzień 10 go Października i 6-go Grudnia rb. były dla naszej parafii dniami nader radosnymi i ważnymi. W pierwszym dniu przybył do nas jako duszpasterz ksiądz H. Hoffmann z Chrzumczyc, i został przez nas w bardzo uroczysty sposób przywitany i przez ks. dziekana na swój urząd wprowadzony. 6-go Grudnia zaś nasz czcigodny duszpasterz został na miejscowego proboszcza także przez ks. dziekana w przepisany sposób ustanowiony. Na tę radosną uroczystość nie tylko wszyscy parafianie się zgromadzili, ale też kilkanaście sąsiadach księży przybyło, aby współpracownika przywitać i jemu powinszowania złożyć. Cieszyło nas też bardzo, że i generalny zastępca naszego patrona na tę uroczystość przybył. Ks. Hoffmann jest pierwszym naszym proboszczem miejscowym, bo dotychczas nasza parafia dla walki kulturowej nie mogła zupełnie od Trembaczowa być odłączona. Za długim i gorliwym staraniem ks. dziekana rzeczy te przyprowadzono do porządku. Ks. dziekan zwykle zawsze dla nas bardzo wiele czynił dobrego, i o czym z wdzięcznością wspominać będziemy.

Falkowice pow. opolski. W dzień św. Barbary odbywa się w naszym kościele wielka uroczystość, gdzie od kilkudziesięciu lat bractwo św. Barbary istnieje i kwitnie. Nawet z dalszych okolic spieszą licznie wierni do naszego kościoła w celu przystępowania do Stołu Pańskiego i złożenia czci św. Barbarze. Dla podolania pracy duchownej zjeżdżają się kapłani z sąsiedztwa, i aby zaspokoilo wiernych, już trzy dni przed uroczystością słuchają spowiedzi. W samą uroczystość przybył tu także przewielebny kanonik Saltmann z Wrocławia, który naszemu ks. proboszczowi tak przy ołtarzu jak w spowiednicy pomagał. Kazanie w czasie odpustu powiedział ks. Himmel proboszcz z Brynicy, a sumę odprawił dziekan ks. Kusch z Wielkiego Dobrzecia. Do Stołu Pańskiego przystąpiło około 1800 osób.

Krzanowice. W kolonii Zabniku przy Krzanowicach stało się wielkie nieszczęście. Przy rozszerzaniu drogi spuszczone drzewa nade drogą rozsącały. Na nieszczęście jedno z nich padło tak nieszczęśliwie, że na miejscu zabiło jedną kobietę. Pozostawia ona ośmiorgo dzieci. Rodzina na to nagłe nieszczęście jest nieutulona w żalu. Niebożycza była kobieta zdrowa i silna, ale cóż? życie człowieka to bańka na wodzie.

Brzeg. O mało co byłoby tu zaszło wielkie nieszczęście z niegodziwości aptekarzyka. Ten bowiem z zemsty na prowizora domieszał przy obiedzie do zupy trucizny. Aptekarz zmiarkował zaraz, że zapach zupy jest podejrzliwy, zabronił wszystkim jeść, a zbadawszy, znalazł truciznę. Zbrodniarz liczy dopiero lat 22. We więzieniu po swem aresztowaniu nsiłował sobie popodcinać żyły pulsowe, ale na czas spostrzeżono.

Sowiny. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! Zabieram się też do pisania do kochanego „Katolika.“ Bez

pochlebstwa powiadam, kochani Czytelnicy i ty Redakcyo, że „Katolik“ jest najlepsze pismo. Więc też się nie można dziwić, że tyle tego tysięcy rozechodzi się między ludem, bo jest on pisany gładko i zrozumiale, stąd też żadne pismo się tak ładnie nie czyta jak nasz kochany „Katolik.“ Niech tam kto gada na niego co chce, mnie nikt nie odmówi i nie pouczy, które pismo lepsze. Więc ja też póki żyć będę, a „Katolik“ będzie istniał, pozostanę jego abonentem.

Szanowna Redakcyo proszę o przysyłanie nowego pisma „Światło“, bo teraz wieczory długie, to czasu dosyć na czytanie pozostaje.

W Pomaniu bawi w gościnie u Najprzewieleb. Arcybiskupa ks. Dindera, dostojny biskup chełmiński ks. dr. Redner. Towarzyszył mu wikaryusz jego ks. Wellenberg.

W Dobrojewie zaszło smutny wypadek zadenienia się urzech naraz dziewczyn. Opalanie węglami było tam surowo zakazane. Ale kiedy dziedzic odjechał, dziewczyny napaliły sobie węglami, zamknęły piec zarychło i... zaczadziły się. Na szczęście ludzie spostrzegli niebezpieczeństwo i przybyli im z pomocą. Niedosyc na tem — widocznie śmierć kusiła nieszczęśliwe, bo wieczorem nie pomna na pierwszą przestrożę, znowu napaliły węglami, znowu piec zamknęły zarychło i ludzie zastali już tylko trzy martwe trupy.

Przypadek ten niech będzie przestrożą dla tych, którzy węgłem opalają piece z kłapami. Przez zarychło zamknięcie zabijający gaz, który byłby kłapą uszedł, wydobywa się na izbę i może śmierć przynieść, jeśli rychłego nie ma ratunku.

Rozmaitości.

*** Skatoczny żart.** W pewnej karczmie na Szlaku siedział znany pijak narzekając na ból oczu. Wiedział ci on wprawdzie, że pijaństwo wielce na warok szkodzi, jednak nie chciał porzucić wódki. Otóż i tą razą podpisawszy sobie trochę, narsakał jak zwykle, aż usnął na ławie. Wtedy to postać owili obecni górnicy dał mu żartem nauczkę. Pogasili więc światło i czekali aż się pijanica ocuci. Skoro tenże poczał ziewać, zaczęli po ciemku grać w karty, rozmawiając jak zwykle o grze, przyczem kazali sobie podać piwa, które nalewali do szklanek, brzękali pieniędzmi, niby płacąc wygraną itp., jakby się to wszystko działo wśród dnia. Tymczasem pijanica siedzi, słucha, ale niczego nie widzi, wierzył przeto, że oślepił na dobre. Nuż dopiero wywieść zale i woła:

„O mój ty Boże! spełniło się co mi mawiała żona, że gorzałka odbierze mi wzrok, że wyjdę na ślepego żebraka! O nieszczęście, o przeklęta gorzałko, cożeś ty mi narobiła! O gdyby mi Pan Bóg przywrócił wzrok, wyrzekłbym się jej na zawsze!“

„Kłamiesz!“ zawołali górnicy, „obiecujesz a nie dotrzymasz słowa!“

„O niech mi Bóg skarże wieczną ślepotą, jeśli kiedy skosztuję wódki!“ zaklinał się pijanica.

„Pamiętajże,“ mówili górnicy, „żeśmy świadkami twojego słowa,“ i tej chwili wnoszą światło do izby. Pijanica

wytrzeszczył oczy, zarumienił się — lecz po krótkim namyśle rzekł: „Bóg zapłać za wasz żart, który przyjmuję jako naukę, co ślubowałem po ciemku, dotrzymam do śmierci!“

„Daj Boże!“ zawołali wszyscy, ciesząc się z nawrócenia pijaka.

Nadesłano.

Trudny wybór jest dla każdego, który w teraźniejszej porze roku nabawi się przez zaziębienie kataru, kaszlu, chrypki itd., znaleźć szybko działający środek z tak wielu preparatów. Gdy się jednak zważy, że tylko wtenczas środek jakiś może mieć powodzenie, jeżeli za przyczyną kataru (zapalenie błony) wprost działa, nie można wątpić, że pigułki katarowe aptekarza W. Vossa są najlepszym środkiem.

W. Vossa pigułek katarowych można nabyć w każdej aptece. Każde prawdziwe pudełko nosi podpis dra. med. Wittlingera.



„Kra“ płyn przeciw darcu i reumatyzmowi z opactwa św. Marcina, wymieniony tysiącnie doświadczony środek przeciwko wszystkim podonym cierpieniom, oraz darcu w czonach bóle nerw, krzyża, stawów, piec, nóg, głowy, postrzału, wywichnięciu i t. d. Pomoc pewna! Tysiące świadectw. Generalny skład R. Randolf, Mainz. Pół butelki Mk. 1.50, cała butelka M. 3.00. — W Tarnowskich Górach do nabycia w aptece Eskulapa S. Jeziolkowskiego.

Pokwitowanie.

Na korekacya obrazu Matki Boskiej w Kalwarii złożyli: J. Skórnik 2 M., J. Kiołbasa z Thurzokolonii 1 M. Od górników z Król. Nowego dworu 1 M., A. Ziob z Bytomia 1 M., Cedzik z Rozbarku 1,20 M., Służące z Karluszwowa 2 M., A. Kopel z W. 2 M., Fr. Kacmarczyk z Rybnika 7,50 M., P. Wilczok 50 fen.

Pocztą Redakcyi.

„Żywot Pana Jezusa“ można ciągle nabywać albo zeszytami, po jednym lub więcej, albo cały, oprawny, i bez oprawy, jak komu dogodnie.

— J. B. w B. „Jeszcze się ten nie urodził, kto by każdemu dogodził.“ Redakcyo „Katolika“ też nie dogodziła Wam, skoro się Wam „Bogarodzica“ nie podoba, choć ją darmo dostajecie. Możecie się z tego pisma nauczyć jak rodzice dzieci dla Boga wychować mają, albo jeżeli dzieci nie mają, jak się sami zachować powinni w miłości Boga i bliźniego! Kto nie chce nauki przyjąć, dla tego rady nie ma!

— Przeciwnicy „Katolika“ otwarci i w owczych skórkach głoszą znowu, że „Katolik“ od Nowego roku nie będzie wychodził. Prosimy naszych przyjaciół; aby dowiedzieli się o nazwisku tego, kto takie kłamstwa rozszerza, i aby nam podali nazwiska takich ludzi. Im więcej nieprzyjaciela chcieliby zniszczyć „Katolika“, aby lud nie miał swęj gazety, tym więcej cały lud i przyjaciele ludu powinni dbać o szerzenie „Katolika“, który jest narzędziem dobra i obrony ludu!

— Przedpłatę na „Katolika“ przyjmuje Karól Malek, mistrz szewski w Antonienhucie.

KATOLIK

KALENDARZ GÓRNOŚLĄSKI

na rok 1887

wyszedł i można go nabyć w Eksp. „Katolika“ i pp. Agentów.

Zawiera różne powieści, piękne wiersze, rozmaitości, żarty, rady gospodarcze, wogóle wszystko co kalendarz dobry zawierać może i ozdobiony jest rycinami.

Wielkość tegorocznego kalendarza jest format ćwiartki, kosztuje pojedynczy egzemplarz 5⁰ fen.

Jako dodatek dołączony jest Kalendarz ścienny.

National-Harmonika najnowszego gatunku z patentową klawiaturą i elegancyjnym wystrojeniem, tylko najlepszy Fabrykant, małe harmoniki do ciągnięcia i dmuchania, laski portmonetki w największym wyborze, po bardzo niskich cenach, poleca

M. Friedländer handel cygar, Zabrze, w domu p. Meyser'a.

Piękne mięso na święta 4⁰ fen. wieprzowe, 40 fen. wołowe i 60 fen. dobre kiełbasy. Ceny tak janie, jak na targu. Górniczi i bułniczki kupujcie u **A. Serafina** na Orenzkolnij w Górnych Hajdukach obok kupca Elfenbeina.

UCZNIA kowal-kiego przyjmie zaraz **A. Dombek**, majster kowalski w Miechowicach.

Ojcu naszemu **Tomaszowi Zurowi** życzymy w dzień urodzin jego dnia 21. Grudnia. zdrowia, szczęścia i dobre powodzenie.

Familia. Syny i córki
L. J. F. J. H. R. A. E. F.

Dom towarów konsumowych S Fröhlich

w **Gilwicach** obok mostu św. J. na polecie codziennie świeżo paloną

KAWĘ

funt od 80 fen do 1 m. 80 fen. niepaloną od 60 fen. do 1 m. 50 fen.

raz wszelkie towary kolonialne, jako to: cukier, mydło, szkróbek, świeco itd. po najtańszych cenach

Walne zgromadzenie członków konsumu w Radzeowie odbędzie się 27. Grudnia 1886 w domu Jana Bobera o godzinie 4 po połud. w celu uchwały rozwiązania spółki.

Wszyscy wierzyciele i członkowie konsumu wzywają się niniejszem aby najpóźniej do wyżej wspomnianego czasu ze swemi żadaniami u spółki się zgłosili.

Radzeow, 9. Grudnia 1886.

ZARZĄD.
Jan Bober.

Szanownej Publiczności Polskiej Cerkwii okolicy pozwalam sobie uprzejmie donieść, że tutaj w domu pana Antoniego Skalniaka założyłem

KSIEGARNIĘ. Przytem donoszę też Szanownej Publiczności, że mam rozmaite książki modlitewne wszelkiego gatunku, także Śpiewniki, Katoliki, Ołtarzyki itd. w rozmaitych oprawach. Mam także rozmaite powinszowania na Nowy rok na składzie, polecam także moją

INTROLIGATORNIĘ do oprawiania książek starych i nowych po tańszych cenach, niż gdzie indziej. O taskawe względy prosząc przyrzekam skora i rzetelną usługę.

Polska Cerkiew w Grudniu 1886.

Mikołaj Nowak, introligator.

Otworzyłem w **Pszczynie** przy dworcu kolei żelaznej

Skład Węgla

i sprzedaję takowe z kopalni „Gottmit uns“ po najtańszych cenach

Wiarusów i czytelników „Katolika“ proszę o taskawe poparcie.

Pszczyna. Jozef Gonschor.

Na nadchodzące Święta polecam taskawym względem wszelkie towary kolonialne, jako też delikatny ruszony owoc i słodki niebieski mak liguński, po najtańszych cenach.

Emil Gurassa
19. ul. Malapańska 19.

Losy Czerwonego krzyża po 5 mk. oraz **Losy loteryi** pienięż. po 3 mk. 150,000 mk., 75,000 mk. i wiele innych głównych wygranych, są do nabycia u mnie

S. Münzer, Wrocław,
Schweidnitzstr. 8.

Na porto i listą 20 fenigów dołączyć.

Dziennik młode piwo pojedynowe i dubeltowe poleca

Klose, browar
w Bytomiu.

Księgarz Koszany w Raciborzu ma na składzie 47 katol. kościelnych pieśni za tylko 10 fen. Melodye z towarzyszeniem organów.

Cygara po nadzwyczajnych tanich cenach za 100 sztuk 2 m. poprzedniem nadesłaniem 3 m. rozsyłam po 100 sztuk cygar, 7 z których sztuka w innym razie kosztowałaby 5 lub 6 fen.

H. Friedländer skład cygar. Zabrze, Kronprinzenstr.

Poszukuje się do nowej mianin piekarza a b. towarzysza piekarskiego zdolnego mogącego złożyć kaucyę **Daniel Osadnik,** Byt m, szosa Miłochowska Nr. 13.

Dziennik młode piwo jako też dobrze odrobione pojedynowe i dubeltowe na zapki poleca

Waleryan Dinter
Bytom, Friedrich Wilhelmplac Nr. 5.

Wdowiec dosyć zmożny katolik i karczmarz przy dobrym trakcie posiadający dwa domy, w których 10 komnat i 5 sypialni z polem, stodołą i siewniami w najlepszym stanie, zamysla się ożenić; leciwe panny lub wdowy z niejakom majetkiem mogą się zgłosić do Ekspedycyi „Katolika“

Chłopiec siwy mający chęć zostać piwowarem, może się zgłosić do browaru **Wal. Dinter'a** w Bytomiu.

Bracia Prankel w Wielkich-Strzelcach.

Dobra szklana jest tylko w Wielkich Strzelcach.
Dobra miedziana jest tylko w Wielkich Strzelcach.
Dobra wianina jest tylko w Wielkich Strzelcach.
To najtańszych cenach pod gwarancją.
Wszystkie bezwzględnie i dla wygody naszych
nowych odbiorców wysłać będziemy od razu i bez
żadnych opłat, a w razie potrzeby zleceniami swymi
Przez powiększenie naszej fabryki i ustawienie nowych
maszyn najpiękniejszą jesteśmy w stanie tylko najlepsze i
tańsze maszyny pod gwarancją dostarczać.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Na porę jesienną i gwiazdkową nie można nigdzie
taniej kupić wszelkiego gatunku towarów porcela-
nowych, szklanych, szczególnie serwisów do kawy,
lamp stołowych, do wieszania przed obrazami, ampułek,
portemonetek, cygarówek, pugilaresów, broszy, za-
usznice, koraliki, noży, wideł i łyżek, tac, cygarni-
czek, łańcuszków (o zegarkach, obrazy religijne i
patriotyczne, oraz wszelkich innych towarów zbyt-
kowych i zabawek, jak u mnie

Emila Frey'a

w Król. Hucie rynek 21. w domu p. Altroka

Nadzwyczaj tania wyprzedaż gwiazdkowa!

Polecam na podarki gwiazdkowe Chustki do nosa,
białe zzystego płótna tuzin 2 Mk. 60 fen., jedną sztukę
25 fen., kolorowe chustki do nosa tuzin, 2 Mk. 70 fen.,
ładne ciepłe kaftaniki po 1 Mk. 30 fen., nakrycia na łóżka
wafłowe 2 sztuki za 4 marki, lepze 5 Mk., prześcieradła
białe 1 1/4 szerokie sztuka 1 Mk. 80 fen., chustki jedwabne
kolorowe (kaszenety) sztuka 1 Mk. 50 fen., 2 Mk. 50 fen.
3 Mk. i 4 Mk. Chustki pół jedwabne sztuka 35; 50, 75,
80, 90 fen. i 1 Mk. Spodnie warsztatowe dla mężczyzn
1 Mk. 30 fen. Dywan przed sofą ładny 7 Mk. 50 fen.
Obrus z frędzla wielki 1 Mk. 50 fen. do 2 Mk., oraz cy-
chy, wsypy, drylich, barchan, kartuny, waldiki, materye na
suknie, flanele, wyprawy dla niewiast.

Bytom,

Adelf Kohn.

Gliwicka ulica 41.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

towarów złotych, srebrnych i zegarów.

Złote zausznicze	od 3 do 25 Mrk.
brosze	6 " 36 "
krzyżki	4 " 36 "
medaliony	5 " 50 "
pierszenie dla mężczyzn i niewiast	3 " 36 "
z brylantami	20 " 200 "
garnitur brosza i zausznicze w eleg. futrale	18 " 75 "
bransoletki	18 " 100 "
srebrne bransoletki	3 " 20 "
złote łańcuszki dla mężczyzn i niewiast	30 " 180 "
łańcuszki na szyję	15 " 100 "
zegarki remontoowy dla mężczyzn	4 " 225 "
dla niewiast	2 " 150 "
srebrne zegarki	1 " 22 "
remontoary	2 " 48 "
Regulatory	18 " 70 "
Budziki i t. d.	6 " 18 "

Król. Huta.

S. Glück złotnik.

Wielka wyprzedaż!

Z powodu mego przeprowadzenia się, sprzedaję
od dzisiaj wyśmienite flanele, materya na suknie, kar-
tuny, modre i białe płótno na koszule i na zapaski,
ubioru dla mężczyzn i chłopców, wierzchnie sarduty,
oraz kawę, cukier itd. po nader tanich cenach,
aby moją wielką siłą uprzątnąć. Każdy, co za 3 m.
towaru kupi, otrzyma zaraz przyzwoity podarek.

M. Finke w Lipinach,

handel towarów korzennych, lokciowych, żelaznych
i ubiorów.

E. Simenauer w Roździeńcu,

dawniej **Hamburger,**

poleca

Wielki skład flanelów, barchan, chust, kasze-
miru, jedwabów, materij na ubioru. po naj-
tańszych cenach.

Cukier funt po 30 fen.

Kawa palona 1/4 funta po 25, 30, 35, 40 fen.

Mydło funt po 28 fen.

Skład maki katowickiego młyna

Wszystkie towary żelazne, pa, e na dachy, gwoździe
blachy, cement, zamki itd. po najtańszych cenach

Ferdinand Stuflesser

zakład dla

rozbiórstwa

w St. Ulrich, Gröden, Tyrol.



Ferdinand Stuflesser,
Anstalt für Bildhauerei
in St. Ulrich Gröden, Tirol.



od przeszło 25 lat używany, zaleca
się jako najskuteczniejszy, szybko
i niezawodnie działający środek
zaradczy przeciwko zapalnej i
chronicznej podagrze, wszelkiego
rodzaju reumatyzmowi w głowie,
w stawach i w innych członkach
ciała, — dalej przeciwko bólowi
w krzyżach i w piersiach, drganiom
nabrzmiłości, ścigania, migrenie,
bólom głowy i zębów, — nareszcie
przeciwko newralgii, postrzałowi
i t. p. Już jednorazowe natarcie
sprawia ulgę a dalsze nacieranie
usuwa całkowicie dolegliwości.

Cena za flaszkę 1 markę w li-
ście w znaczkach pocztowych.

Środek ten do nacierania tylko
wówczas jest prawdziwy, jeżeli
flaszkę są opieczetowane powyż-
szym znakiem ochronnym, a na
dnem tak samo opatrzone.

Laskawy Panie Simon!

całego serca dziękuję Panu
za nadesłanie nam jednej flaszki
Ekstraktu kompensacyjnego, który
bardzo skutkował na ciu w koś-
ciach, moja matka cierpiała przez 4
miesiące tak, iż łóżka opuścić nie
mogła lecz po nasmarowaniu Pań-
skim Ekstraktem już po dwóch
dniach łóżko opuścić mogła.

Świętochłowice, 19. 6. 86.

Antoni Tymann.

Główny skład

K. Simon w Lesznie (Lissa P.)

Przy odbiorze 4 flaszek franko
przysyła

Stara apteka (M. Schwelltzer)

w Bytomiu sprzedawał

perszenny plaster

który rany goj, spuchnięty rozczyna
wzrosty miękzy, carus w kościach
ból głowy, zębów i nóg t. krzyżów
usukaja i różne inne powrzechowu
i wewnętrzne choroby lecz. Każdy
kupujący d. stanie pewny polski przei-
pis, jako w tych różnych chorobach
przypadkach z tym plasterem ma po-
stępować.

Plaster kosztuje 25 fen. Każdy ku-
pca w nich uważa, żeby fałszywego
plastru nie kupił.

Regulatory freiburgskie,
zegary ściennie i budziki
zegarki srebrne i złote, nowe
zegarki od 10 marek.

Wielki skład

towarów złotych i srebrnych:
pierszenie, zausznicze, broszy, krzy-
żków, łańcuszków, okuć na łań-
cuszki itd.

Reparacje

wykonywa się pod gwarancją tano.

F. Stelcer,

w Król. Hucie, Kaiserstr. Nr. 27.
w domu p. Nowaka, naprzeciw kościoła
św. Jadwigi

Za darmo!

Każdy, kto nadał się na portę markę za
10 fen. w liście, i poda dokładny swój
adres, odbierze odwrotną pocztą za-
darmo: 1 jubileuszową książkę, na
rok 1886 i medal poświęcony Królowi
Sobieskiego. — Płać należy do

Księgarni Katolickiej

w Poznaniu ulica Wodna 25.

Uwaga: Rozsyłamy tylko do

Gwiazdki t. j. do 24

Grudnia r. b. o tyle o ile zapas starczy.

Wydanie 3. Marzec 1887.

Tylko

Losy - O. Onsale św. Piotra

Loterya dla zewnętrznego odnowienia głów-
nego kościoła farnego św. Piotra w Kolonii
2500 wygranych

pomiędzy temi główne wygrane, wartości
25000 marek, 10000 marek
5000 marek, po 1000 marek i t. d. i t. d.

Kolonia losy św. Piotra po 1 marce
11 losów za 10 mk. Porto i lista 20 feu.

są o ile zapas starczy do nabycia we wszystkich miejscach

sprzedaży plakatami oznaczonych, oraz wprost przesyła

A. Fuhse, Bank-Geschäft Berlin W.

Friedrichstr. 79, im Faberhanse.

!! Wielka Wyprzedaż !!

Stare i nowe szaty, harmoniki, pończochy, spo-
dnie tkane, koszule sprzedaję od dziś po cenie, jak
mnie samego kosztują i zwracam uwagę na tak
tanie ceny.

Max Prager, Zabrze,

w domu pana malarza J. Saga.

Znaczną liczbę

Lamp stołowych i ściennych

kupiłem przy okazji tanio i sprzedaję takowe już od
90 fen. Nadmieniam także, że po jak najtańszych
cenach wyprzedaż z mego znacznego składu białą
malowaną porcelanę, oraz znaczny wybór
zabawek już od 10 fen., jak długo zapas starczy.

Hugo Goldberger,

Król. Huta, Kaiserstr. naprzeciw poczty.

Skład



Po fabrycznych cenach.

Po fabrycznych cenach.

skrzypcy i lajerek.

H. Pick,

Bytom, Plac Wilhelmowski

Szanownej Publiczności Lipin

okolicy donoszę niniejszem, że

żem mój bogaty zaopatrzony

Skład

zegarków i towarów złotych

przejechał z Wrocławia do Lipin do

domu ślusarza p. Stoscha, gdzie za

razem urządziłem warsztat do repara-

cji zegarków, pod jedno ręczną

gwarancją przedmiotów złotych, oku-

larów itd. Proszę przeto zaskwe

poparcie mego przedsiębiorstwa, przy-

raczając każdego czasu rzetelnem to

warem, dobrą robotą i taniemi cenami

dawniej z zaufaniem teraz nowo po

zyskać i utrzymać.

Z szacunkiem

J. Sporys

Lpiny. zegarmistrz złotnik

Danubio-Amerikanische

Rezeptions-Gesellschaft

parowych okrętów

Wielki skład

Ameryki

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

Wielki skład

oszczędne gospodarstwo czarne

świeżo paloną

KAWĘ

perłową, Jawa, Menado, Moca,

Ceylon, Domingo, Souhon, Guatemala

od 90 do 160 fen.

oraz

wyśmienitą orłową rafinę

(ukier)

mielony i w głowie funt 30 f.

Mydło żółty gatunek funt 30 fen.

Szkrobek wysmienity od 25-30 "

Sodę angielską . . . 8 "

przy 5 funtach po . . . 6 "

F. Bernard,

Królewska Huta, Stägerstr.

Max Münzer w Now. Dorocie.

Wielki skład flaneli, materij w kła-

nych, chustek i płócna po najtańszych

cenach. Wszelkie gatunki maki po

cenach myślnych.

1/4 cent. maki na chleb 2 M. 50 fen.

1/4 . . . maki pszennej 3 " 10 "

1/4 . . . ospyki 1 " 10 "

Cukier twardy funt 30. fen. Faryna

unt 28 fen. Kawa palona wyborowego

smaku od 90 do 1. 60 fen. Kawa su-

rowa od 70 do 1.40 M. Przy odbiorze

kuba funtów znacznie taniej. Mydło

twardo funt 28 fen., przy 5 funtach po

26 fen. Na Wiliję polecam Mar, Or-

zechy. Owoc suszony, Siwki, wszel-

kiego gatunku krajny po najtańszych

cenach. Mięnek do nielenia maku soi

złotemu do usługi. Chleb z maki.

u mnie kupi-niej będzie u jednego pie-

karza darmo pieczony.

Na nadchodzące Święta najdeli-

katniejczy ligniki mak, naprzecniej-

szą makę cesarską No. 00. pszenną

makę No. 0. jako też wszystkie towary

kolonialne poleca

Richard Machinek

w Rytmu ul. Piekarska 47.

P. S. Odbiorcom stawiam gratis mój

ntyn makowy do użycia.

Polecam jak najtaniej:

Chusty wielkie do odziewania,

materje na szaty, barchan, materya na

podszewki, płótno na zapaski, płótno

białe i modre, płótno na sienniki,

płótno na poszwy od 25 fen., Flanel

różnego koloru od 40 fen., Flanel po-

dwójnej szerokości od 80 fen., Flanel

sukienny od 1 mk. 20 fen.

Józef Richter

dawniej **Marya Heda** w Rudzie.

Dom murowany

w Rudzieńcu o 4 izbach, chlew, sto-

delca, 1/2 morgi ogrodu, 3 1/4 morgi pola,

wszystko w dobrym położeniu na z

wolnej reki do sprzedania. Kto? powie

p. Sowa w Bismarkowie przy Kró-

lewskiej Hucie.